

Feministki w habitach

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Cicha, głupia, pokorna, podporządkowana, wykorzystywana - oto nasze wyobrażenie typowej mniszki. Kobiety głosu w Kościele nie mają. Zakonnice wydają się wzorcem podporządkowania kobiety.

A jednak.

Zbuntowane betanki z Kazimierza Dolnego pokazały inną twarz kobiety w habitach. Zadarły z biskupem i papieżem. Drwią z ekskomuniki. Obawiają się, że bp Życiński chce zagarnąć ich piękną nieruchomość. Siły dodaje im wiara w objawienia zdegradowanej przełożonej. Matka Jadwiga rozmawia Jezusem, który jej powiedział, że „Szczęśliwy, kto nie szuka rad bezbożnych, nie wstępuje na drogę grzeszników i nie zasiada w gronie szyderców”. Widziała cztery demony stojące na krańcach ziemi (płaskiej pewno jak placek). Owa pełna łaski zakonnica ma z nimi stoczyć bój. Zbuntowane siostry wierzą, iż z Kazimierza Dolnego wyjdzie iskra, która odmieni świat, że dzięki nim nastąpi wiosna Kościoła. Kościołowi oczywiście nie potrzeba nowych nawiedzeń, lecz posłuszeństwa.

To jednak nie jedyny bynajmniej przykład krnąbrności tych, których powołaniem miała być pokora.

Szczególną sławę zdobyły sobie w tej materii klaryski sądeckie, które potrafiły wojować ze wszystkimi: proboszczami, panami świeckimi, a nawet królem! Było to w okresie, kiedy klasztor stracił już palmę pierwszeństwa w rozwijaniu kultury polskiej. Już nie tylko za murami klasztoru znano alfabet, kunszt sadzenia warzyw czy sztukę leczenia chorych. O cuda zaczynało być coraz trudniej. Dawne egzaltacje zastępowała proza. Siostry coraz częściej skupiały się na pomnażaniu dóbr materialnych. Pod wodzą św. Kingi uniezależniły się i zhardziały. Kiedy ta zmarła sprawy zaczęły przybierać zły obrót. W 1303 Rzym oddał je pod zwierzchnictwo franciszkanów. Odtąd i biskup krakowski poczyna je ciemnić. Czyni to tak konsekwentnie, że w 1320 musiał interweniować papież Klemens V, który rozkazał wielebnemu Janowi Muskacie, by odczepił się od sądeckich klarysek.

Święte bynajmniej nie były. Jak zauważył Stanisław Wasylewski, więcej pisano o nich w aktach sądowych niż w żywotach świętych. Były przebiegłe w biznesie i skąpe jak mała krowa. Co i rusz latały do sądów procesując się o różne włości i interesy materialne. W 1313 roku zaszły za skórę śląskiemu opatowi cysterskiemu, który w efekcie cisnął na cały klasztor kłatwę. Opacicha kłatwę wyśmiała i tak sprawę rozegrała, że zamiast niej z ambon ziemi sądeckiej odczytywano protest zakonnic przeciw opatowi, który specjalnym posłańcem został przekazany aż do samego Rzymu.

Od dobrodusznej, lecz naiwnej Klary, córki Jakusza, wyłudziły siostry w 1417 roku wieś Moszczenicę w dzierżawę zastawną na 20 lat za opłatą 60 grzywien, podczas kiedy zysk z jednego tylko roku dawał więcej. Próbowowała później szlachcianka walczyć o swoje przed sądami, lecz bezskutecznie.

Również mieszczanom sądeckim nie było lekko pod władzą zakonnic. Edyktem ksieni Konstancji z 1357 roku siostry przejęły dochód z miejskich jatek, sklepów i obuwia. Mieszczanie mogli, z postanowienia wielebnej, wyławiać płynące Dunajcem kłody drzewa i łowić pośledniejsze rybki.

Cóż jednak zwojować mogli mieszczanie czy pojedynczy szlachcice, kiedy siostry potrafiły postawić się nawet samemu monarsze!

Król Kazimierz III Piast, nie od parady noszący przydomek „Wielki”, na ogół nie miał skrupułów w walce z Kościołem. Uprzywilejowując Żydów nie przejmował się kościelnym antysemityzmem. Nie pozwalał wysłać do Rzymu świętopietrza, które przejmował. Zmagał się z wieloma biskupami. Z wrocławskim, który w 1341 roku złożył hołd lenny Luksemburgom z biskupiego księstwa nyskiego (czego król polski nie uznał). Z kamieńskim, Janem Saskim, który zmierzał do oderwania pomorskiego biskupstwa kamieńskiego od metropolii gnieźnieńskiej i podporządkowania jej Magdeburgowi. Z krakowskim na tle jego polityki ustępstw wobec Krzyżaków oraz w związku z niechęcią biskupa do płacenia na rzecz państwa. Biskup Jan Grot rzucił kłatwę na króla a na diecezję nałożył interdykt. W reakcji na to Kazimierz oskarżył biskupa przed papieżem o zdradę stanu, nawoływanie do buntu oraz

nadużycia w nadawaniu beneficjów kościelnych. Konflikt trwał od 1334 do 1343 r. i zakończył się pojednaniem obu stron. Później popadł w konflikt z kolejnym biskupem krakowskim, Bodzantą. Biskup postawił się królowi w zakresie jego prawa do swobodnego wyboru kościoła na rzecz którego płacił dziesięcinę. Hierarcha stwierdził, że narusza to interesy Kościoła a tym samym pociąga za sobą grzech śmiertelny. W reakcji na to król wydał zakaz oddawania dziesięciny na rzecz duchowieństwa diecezji krakowskiej. Wtedy biskup przytrzymał się do moralności króla zarzucając mu niemoralne prowadzenie (liczne kochanki). Miarka się przebrała. Nie zamierzał jednak Kazimierz powiększać grona [męczenników wśród biskupów krakowskich](#), ograniczył się do uwięzienia i utopienia w Wiśle w 1349 roku wikarego katedry krakowskiej, Marcina Baryczkę, którego biskup wysłał z upomnieniem dla króla dotyczącym niemoralnego prowadzenia się oraz z ostrzeżeniem o karach kościelnych, jakie biskup zamierzał nałożyć na króla w związku ze sporem o daniny ze wsi biskupich położonych w ziemi sandomierskiej. Ostatecznie i ten biskup wyklął Kazimierza Wielkiego. Z czasem z nieszczęsnego Baryczki próbowano uczynić św. Baryczkę, pojawiły się też relacje o cudach. Kult się nie przyjął, gdyż król Kazimierz był zbyt poważany.

Swoją wojenkę królowi-antyklerykałowi wypowiedziały klaryski. I, o dziwo, dopięły swego! Chodziło o zyski z cła. W roku 1363 król wydał edykt, jak byśmy ujęli to dzisiejszym językiem, liberalizujący obrót gospodarczy. W myśl edyktu, kupcy węgierscy, jadący z towarem z Bardyowa do Polski, zaopatrujący głównie Kraków, mają płacić cło według starego prawa, a do żadnych nowych nikt ich przymuszać nie może. Była to reakcja na działania klarysek przez których włości biegła droga handlowa z Węgier i które poczęły łupić kupców swoimi podatkami. Poustawiały swoich celników na granicach i ściągaly słone opłaty. Edykt królewski po prostu zignorowały i nadal robiły to, co uważały za słuszne. Król Kazimierz opuścił ziemski padół kilka lat później nie doprowadzając do wyegzekwowania od sióstr posłuszeństwa.

Sprawa była głośna i długotrwała. Ponownie zajął się nią król Władysław Jagiełło w roku 1388. Wysłał wówczas do sióstr swoich komisarzy: Zawiszę z Niedźwiedzia, Sędziwoja z Kalisza i Klemensa z Moskorzewa. Królewska komisja śledcza sprawę zbadawszy orzekła jednogłośnie, iż zakonnice nie mają prawa pobierać opłat od kupców a ci nie powinni siostrzanym celnikom nic płacić. I to orzeczenie klaryski puściły mimo uszu. Celnicy klasztorni łamią opór kupców konfiskując towar i wsadzając handlarzy do lochów. Król Władysław nie zamierzał gwałtem sióstr podchodzić. W roku 1424 pisze jednak zeżłony: "Mimo zakazu mego i nieboszczyka króla Kazimierza, ty, opacicho, czy też twój proboszcz z własnej zuchwałości (*temperitate propria*) pobierasz cło od węgrzynów, a przeto wolę naszą królewską obrażasz, która jest: aby kupcy jeździli swobodnie! Więc, opacicho, jeśli teraz ośmielisz się woli naszej sprzeciwić, wówczas tak cię na dobrach twoich i sprawach pokarzemy, aby wszyscy inni widzieli, iż rozkazy nasze chować i szanować trzeba!"

Jaka była reakcja w klasztorze na te groźby dokładnie nie wiadomo, lecz znów nic się nie zmieniło. Celnicy klasztorni bezprawnie zdzierali z kupców jak dawniej. Kolejny list wysłany przez króla utrzymany jest już w zupełnie innym tonie. Stwierdza w nim, że gwałtom należy położyć kres, a skoro mniszki mówią, że mają jakoweś swoje stare prawo, toteż sprawie przyjrzy się sąd złożony z prałatów i baronów krakowskich. „Lecz prałaci i baronowie też nic nie wskórali. Zwycięzca spod Grunwaldu stanął bezsilny wobec upartych siostrzyczek z Sącza. Dopiero w roku 1505 Aleksander Jagiellończyk zakończył sprawę dwa wieki trwającą i tak rozsądził, że ostał Węgrzyn syty i mniszeczki całe" (S. Wasylewski). Od tego czasu kupcy udający się do Biecza byli wolni od cła, zaś udający się dalej, ku Krakowowi musieli płacić klasztorowi klarysek.

W tym też czasie doszło do wyzwolenia obyczajów zakonnych spod kieratu obecnego jeszcze w XIII w. W konwentach niemieckich mniszki w XV w. trudniły się kuplerstwem, dostarczając dla arystokratek kochanków za opłatą. O klasztorach włoskich Massucio pisał: „Zakonnice należą wyłącznie do mnichów, jeśli odda się która laikowi, idzie do więzienia. Wychodzą jawnie za mąż za mnichów, biorąc ślub wśród pijatyki. Bywałem nie raz na takich weselach."

Czuć już w powietrzu było zapach reformacji. Siostry „piękniły się i przebierały ku upodobaniu drugim", inne chadzały w szatach całkowicie świeckich. Jeszcze inne zabawiały się przyśpiewkami świeckimi. Najgorsze były niewątpliwie te, które „z poduszczenia czartowskiego w miłości nieporządnej ku sobie żyły". Co ciekawe, sławny *Dworzanin* Castiglione, w polskiej wersji językowej (opracowanej przez Łukasza Górnickiego) nie zawiera niczego, co autor oryginału napisał demaskując mniszki. Mielibyśmy może swój *Dekameron* przeciwko mnichom i mniszkom, tyle że książka owa się nie uchowała, spalona zawczasu na stosie. Spisał ją chorąży

krakowski, Marcin Chełmski. Nosiła tytuł *O łotrowskim stanie obłudnych mnichów i mniszek*.

W roku 1519 na synodzie gnieźnieńskim prymas Jan Łaski oskarżył publicznie klasztor cysterski w Ołoboku o nieobyčajny żywot. Sprawa się rozmyła, gdyż było to tuż przed tym jak Luter miał zagrmieć: „Niszczcie klasztory i z ziemią je równajcie! Nie trzeba mnichów. Albowiem jednaka to rzecz, czyli kto powie Bogu: będę cię przez żywot cały obrażał, czyli powie: będę chował ubóstwo i czystość. Jednakie to śluby. Niszczcie klasztory!”

W Królewcu i na Pomorzu tłumy księży i zakonników jęło wyprawiać wesela w klasztorach, obrazy i posągi rąbano i służyły za podpałkę. Sam Luter znalazł sobie żonę w klasztorze. Podobnie sławny Ochinus. Ich śladem poszedł opat cystersów w Mogile, ks. Marcin Białobrzeski, i jego brat, przeor jędrzejowski. Za mąż wyszła następczyni św. Jadwigi, przeorysza Trzebnicy. „Znudzone klauzurą zakonnice polskie nie zmartwiły się nadto skandalem i zaczęły myśleć w skrytości, gdzie by to posłać w dziewosłęby” (Wasylewski).

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 30-07-2007 Ostatnia zmiana: 09-08-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5484) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5484>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,
Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl